

# Milionowa „kombinacja“

dwu żydków łódzkich

Łódź, 31 stycznia.

Bez żadnych komentarzy przedstawimy kombinację żydowską na skalę milionową, na której dwóch pomyslowych żydów łódzkich: adwokata Felixa, radcę prawnego łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej i żydowski fabrykant „Kazimierz“ (!) Markon (do niedawna zwyczajny Marcus Cohn), zarobiło bez trudu i kłopotu, a tylko przy życzliwym poparciu Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz „Zahanu“ prowizję w wysokości stokilkadziesiąt tysięcy złotych.

Łódzki przemysł bawełniany robił od dłuższego czasu starania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o pozwolenia na przywóz więk-

szej ilości sztucznego włókna z Włoch. Od czerwca ub. roku przywóz bawełny jest skontyngentowany. Przemysł bawełniany otrzymuje ściśle określone „porcje“ bawełny na każdy miesiąc. I tylko tyle może sprowadzać bawełnę z zagranicy, ile wynosi te „porcje“. W ubiegłym roku porcja mieściła wynosiła przeciętnie 5 milionów kilogramów, za co trzeba było zagranicznym dostawcom w gotówce wypłacić co miesiąc około 10.000.000 złotych, czyli prawie 2 miliony dolarów. W roku bieżącym rząd chce te porcje nieco zmniejszyć.

miono przemysłowców bawełnianych, że sztuczne włókno włoskie zostało dla nich kupione i pozostaje im tylko „wybulić“ 6 milionów lirów włoskich (tyle wynosi transakcja, przeprowadzona przez spryciarzy), niektórzy bawełniarze poprostu szaleli z oburzenia. Ze swej strony poczynili oni już przygotowania w kraju i we Włoszech i uzyskali warunki daleko lepsze niż podyktowane im przez czterech pośredników.

Można sobie wyobrazić, ile wyniesie w tych warunkach „prowi-

zja“ od 6 milionów lirów. Takie „uderzenie“ nie każdemu się trafi! „Prowizję“ zapłaci oczywiście spożywcza polski!

Cała ta sprawa zakrawa na skandal. Łódź domaga się przeprowadzenia śledztwa i uniemożliwienia raz na zawsze żydom, zatrudnionym w Izbach Przemysłowo-Handlowych, robbinga interesów „na boczku“.

Co na to generał Maciszewski, prezes Łódzkiej Izby?

Aria

## Masoneria holenderska działa

Generałowie z kielniami

Dziennik „Het Nationale Dagblad“ podaje w jednym z ostatnich numerów taką oto wiadomość, nie dodając do niej żadnych komentarzy:

Stowarzyszenie Poglębiania Wiedzy Wojskowej organizuje o godz. 8 wieczorem w sali łoża masonskiej w Hadze wielki odjazd, który wygłosi generał Calmeiser profesor Wyższej Szkoły Wojennej na temat jak organizować lekkie oddziały wojskowe.

Tak brzmi informacja „Het Nationale Dagblad“. Jak wiadomo wielki mistrz von Tengeren jeździł ostatnio ze swym sekretar-

zem do Indii Holenderskich w celach propagandowych masonerii. Obaj wspomniani wyżej panowie są wysokimi oficerami armii holenderskiej.

Dwa powyższe fakty są tylko fragmentem ilustrującym dążność masonerii do uczynienia oficerów armii holenderskiej braćmi w fartuszkach.

## Demobilizacja

za pieniądze w Chinach

NANKIN, 31. 1. Potwierdza się wiadomość, że gen. Yang-Hu-Czen i dowódcy dawnej armii północnej podporządkowali się zarządzeniu o wycofaniu swych wojsk i o częściowej demobilizacji wzamian za uwzględnienie ich nowych żądań pieniężnych. Donoszą dalej, że oficerowie Czań-Su-Liana żądają udzielenia marszałkowi pozwolenia na wygłoszenie mowy do jego wojsk przed podjęciem wycofania wojsk. Oddziały rządowe czuwają nad rozwojem sytuacji.

## Uszer Cohn

Sprawa włókna krajowego jest jednak nie tak łatwa do rozwiązania. Z kotonizacją lnu próby są w toku. Rząd przyznaje wysokie premie za wyniki z kotonizacją. Do staje się za to extra kontyngenty bawełny. Tym tłumaczy się, że niektórzy spryciarze blagują ile wlezie o swoich sukcesach kotonizacyjnych. Tak na przykład osławiony plaściarz, jak Uszer Cohn z „Widzewskiej Manufaktury“, zajmując całe kolumny „Naszego Przeglądu“ na reklamę swoich rzekomych wyczynów kotonizacyjnych, które w rzeczywistości nie są war to zlamanego szeląga i są tylko tematem dla fabrykantów łódzkich dowcipów. Ale czego się nie robi dla otrzymania premii bawełnianej!

Fachowcy obliczają, że w całym roku 1937 w najlepszym razie uda się wyprodukować około 3 milionów kilogramów skotonizowanego lnu, nadającego się od biedy do zastąpienia bawełny.

## „Walny strzelec“ Felix

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajęło przychylnie stanowisko wobec tych starań. Ale przedtem znacznie niż zainteresowani przemysłowcy, dowiedział się o tym radca prawny łódzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej, żydowski adwokat Felix (swego czasu wielki „działacz“ w Strzelcu, zlikwidowany później, ale z pozostawieniem „upolowanych“ podczas strzeleckiej działalności synekur i onże wspomniany ex-Cohn, nazywający się obecnie Markon i Kazimierz w dodatku.

Obaj migiem wybrali się do Włoch, zapewnili sobie partię 75 wagonów sztucznego włókna w fabryce „Snia Viscosa“, za którą zobowiązani się zapłacić odpowiednią partią jakichś wyrobów mięsnych, poczem znaleźli w Warszawie rodaków w Izraelu, którzy zobowiązali się wykonać ową dostawę jaj i mięsa.

Z kolei trzeba było znaleźć nabywców na sztuczne włókno, aby zainkasować od nich z góry gotówkę na sfinansowanie transakcji.

Zakrzętnęli się więc obaj spryt

## „kotonizuje“

Z produkcją sztucznego włókna w Polsce sprawa przedstawia się również kiepsko. Znajdująca się w rękach żydowskich Tomaszowska Fabryka Sztucznego Włókna (Wiślicki!) produkuje mało i drogo. Obecna produkcja wynosi około 2 proc. ilości bawełny potrzebnej Polsce.

W związku z tym przemysł bawełniany znalazł się w dość trudnej sytuacji. Znosi się na to, że z braku surowca, przyjdzie ograniczać pracę i zwalniać robotników. Za to spekulacja przedziera i wyrobami bawełnianymi hula jak w najlepszych paskarskich czasach po wojnie.

Przemysł zwrócił się tedy do rządu z prośbą o wpuszczenie do Polski większej ilości (ok. 140 wagonów) sztucznego włókna z Włoch, za które nie potrzebujemy przecież płacić gotówką, gdyż Włosi chętnie przyjmą za to polskie produkty.

ni Łódzermenschowice po przedpokojach i korytarzach Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Posel Budzyński wyliczył ile tam jest żydów w dziale handlu zagranicznego) i Ministerstwo uznało tę transakcję, jako wchodzącą w ramy przyznanego kontyngentu sztucznego włókna z Włoch. Więc przemysł musi, chcąc nie chcąc, kupić tych 75 wagonów sztucznego włókna, gdyż należą one do kontyngentu, który w całości wynosi około 140 wagonów. I musi ponieść koszty pośrednictwa sprytnego parki łódzermenszów. Inaczej musiałby zrezygnować z połowy przyznanego kontyngentu, i zadowolić się tylko resztą, t. j. 65-cioma wagonami.

## Ile wynosi zarobek?

Wszystko to działo się w głębokiej tajemnicy. Przemysł bawełniany pojęcia nie miał, że specjalista od kartelu przędzy wełnianej od spółki z eks-„Strzelcem“ i adwokatem Izby Przemysłowo-Handlowej zajmują się jego sprawami.

To też gdy oficjalnie zawiado-

## Nacjonalizm nasz Jest najsilniejszym argumentem oświadczył gen. Mola

SALAMANKA, 31. 1. Gen. Mola, przemawiając w radio, oświadczył m. in.: „Nacjonalizm nasz jest najsilniejszym argumentem, jaki moglibyśmy przeciwstawić zaniepokojeniu innych narodów. Ani Hiszpania nacjonalistyczna, ani jej wódz nie zniosą nigdy, aby ziemia nasza, nasze posiadłości i protektoraty posłuszne były innej woli, niżeli woli hiszpańskiej, lub by służyły innym interesom, aniżeli interesom ojczyzny“. Następnie generał zaprzeczył wiadomościom o braku dyscypliny w armii powstańczej i zaznaczył, że wojna zakończyłaby się już oddawna, gdyby kraje obce nie pozwalały na wysyłanie broni i amunicji wojskom czerwonym. „Narzucimy pokój, zakończył generał, bez batalionów niemieckich, ponieważ ich nie mamy i bynajmniej ich nie potrzebujemy“.

SEWILLA, 31. 1. W swym codziennym przemówieniu radiowym gen. Queipo de Llano nazwał fałszywymi wiadomości nadawane z Walencji i oświadczył, że z powodu niepogody w dniu wczorajszym na żadnym z frontów nie zanotowano jakiegokolwiek operacji.

MEKSYK, 31. 1. Dziennik „Dic-tamen de Vera Cruz“ donosi, iż 6 samolotów pochodzenia amerykańskiego, znajdujących się na lotnisku Tejeria załadowano na statek „Mercantibrico“. Tenże dziennik donosi, iż 40 tysięcy karabinów meksykańskich gotowych jest w Jalapa do wysłania do Hiszpanii.

WALENCJA, 31. 1. Oficjalne koła tutejsze uważają, że system

## Obrońca Hauptmanna umysłowo chory

NOWY JORK, 31. 1. Edward Reilly, obrońca Hauptmanna, skazanego za porwanie syna pułk. Lindbergha, umieszczony został w dniu wczorajszym w zakładzie dla umysłowo chorych w Brooklynie. Od czasu stracenia swego klienta, Reilly zdradzał coraz większą neurastenię, aż wreszcie wczoraj dostał ataku szału.

kontroli zaproponowany przez komitet londyński nie może być przyjęty przez rząd w Walencji. Koła

te oświadczają, że niezrozumiałe jest dla nich wykluczenie od wykonywania kontroli Sowieców

## Deklaracja ideowa

## Łódzkich radnych-narodowców

Klub radnych Obozu Narodowego w łódzkiej Radzie Miejskiej ogłosił deklarację ideową, która na wstępie stwierdza, iż Obozowi Narodowemu w Polsce przysięga w jego działalności jeden naczelny cel: wolność, potęga, pomysłność Narodu i Państwa Polskiego w oparciu o Kościół i zasady chrześcijańskie.

„Stoimy na stanowisku — głosi deklaracja — że zasada równości praw bez różnicy wyznania i narodowości jest sprzeczna z rozumem przyrodzonym i w wysokim stopniu krzywdzi Polaków w Polsce. Następnie deklaracja wysuwa szereg postulatów, dotyczących organizacji władz państwowych i samorządowych, domagając się obsadzania stano-

wisk publicznych wyłącznie Polakami, wysokich kwalifikacji moralnych od urzędników oraz oszczędnej gospodarki.

Znajdujemy dalej następnie postulat upowszechnienia własności i popierania wszelkiej inicjatywy w kierunku tworzenia jak największej ilości samodzielnych warsztatów pracy.

Omawia następnie stosunek do sanacji do socjalistów, stwierdzając szkodliwość istnienia pierwszej i bałamutów hasel drugich. Wskazuje dalej na rolę żydów zarówno w obozie socjalistycznym jak i w całym życiu Polski i widząc w żydach źródło największego nieszczęścia współczesnej Polski. „Wystarczy usunąć żydów, aby nie było socjalizmu i

komunizmu. W żydach Obóz Narodowy widzi swego głównego wroga i za główne swe zadanie na najbliższą przyszłość uważa odsunięcie żydów od wszelkich wpływów na polskie życie państwowe, społeczne, gospodarcze i kulturalne“.

## Estoński szpieg schwyty w Finlandii

HELSINGFORS, 31. 1. W związku z aresztowaniem pewnego cudzoziemca, który założył we wschodniej Finlandii tajną stację nadawczą, donoszą obecnie, iż aresztowanym jest obywatel estoński Karol Teiman vel Andersson. Założył on krótkofalową stację nadawczą w mieszkaniu pewnego komunisty fińskiego i nadawał informacje wywiadowcze do Rosji Sowieckiej.

## Wojna rosyjsko-niem. w Hiszpanii

W czasie bankietu urządzonego w Londynie przez ambasadę Peru, został zapytany przez jednego z dziennikarzy ambasador ZSRR. w Anglii — żyd Malsky co myśli o wojnie domowej w Hiszpanii i czy w związku z nią możliwy jest konflikt zbrojny niemiecko - rosyjski. Na pytanie to żyd Malsky dał jasną i szczerą odpowiedź:

„Czy nie czyta pan dzienników? Przecież wojna rosyjsko-niemiecka dawno już się zaczęła i prowadzona jest na całej linii z wielką energią“.

W przystępnej szczeroci żydowski dyplomata dobitnie scharakteryzował obecny stan w Hiszpanii.

## Fala strajków ogarnęła całe Marokko

CASABLANCA, 31. 1. Ponowna fala strajków ogarnęła całe Marokko. Wszystkie większe przedsiębiorstwa już strajkują lub też zagrożone są strajkami wobec żądania podwyżki płac robotniczych. Praktykowany nadal jest system okupowania warsztatów pracy. Na kopalniach fosfatu w Kourigba za strajkowało około 2.000 robotni-

ków tubylezych, nie dopuszczających nikogo do pracy. W związku z agresywnym stanowiskiem strajkujących, władze wydelegowały na miejsce dwie kompanie piechoty oraz posiłki żandarmerii z Casa-blanki. W Fezie strajkują wszyscy pracownicy budowlani i autobusów. Przebieg strajku na ogół spokojny.

## Ciężka sytuacja na wybrzeżu

HEL, 31. 1. Dla wydobycia zamrzniętych w lodzie kutrów rybaków oraz uwolnienia z pokrywy lodowej portu rybackiego w Helu, przybędzie łamacz lodu z Gdyni. Uwolnienie portu helskiego umożliwi rybakom kontynuowanie połowów ławic szprotowych, jakie masowo na wysokości Helu po-

jawili się i prą ku wodom zatoki Puckiej. Na morzu trwa nadal gwałtowna zima śnieżna, utrudniająca żeglugę. Z powodu zasp śnieżnych pociągi na wybrzeżu polskim kursują z dużymi opóźnieniami, zwłaszcza do Pucka i Helu.

Dla Marysi mast innych łakoci  
od BLIKLEGO tort sławny z dobroci

W. SAWICKI

32)

## WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Rozanow wstał.

Jadę w tej chwili, Pawle Włodzimierzowicz. Jutro rano wszystko już będzie zrobione. Musimy od razu spotkać się i porozumieć z generałem Nagato!

— Która to godzina? Wpół do trzeciej! No tak... jak wrócić, będzie pan już spał, rano się zobaczymy! Ależ to niespokojny dzień! Dobranoc Pawle Włodzimierzowicz — ach! jeszcze rysunek!

Wziął papier z biurka i włożył do kieszeni.

W dwie minuty później na dół zawarczał motor. Paweł podszedł do okna. Patrzył jak Rozanow wsiadał, jak auto ruszyło i skręciło na rogu. Zawrócił od okna. W drzwiach od salonu stała Krzysia, trzymając ręką odsuniętą portierę. Stała bez słowa i patrzyła na niego.

Paweł drgnął.

— Ty... nie śpisz jeszcze?... Byłaś w salonie?

Nie odpowiedziała nic... Patrzyła na niego. Dziwny wyraz jej oczu, zimny, władczy, niemity...

Strach go przeszedł. Przecież ona wszystko słyszała, co mówił z Rozanowem! Krew tętniła mu w skroniach, próbował pokryć swoje wzburzenie surowością tonu, kiedy zawołał: — Podśłuchiwałaś!... Cóż to za nowe maniery?

Nie odpowiedziała nic.

Cóż to znów? Jak ona na niego patrzy? Co ma znaczyć to milczenie, to patrzyenie! To raczej wyzywające — tak... wysoce niestosowne!

— Cóż to ma znaczyć! — krzyknął na nią. — Cóż to za teatr?

Zbliżyła się do niego, stanęła blisko, patrząc ostro w oczy:

— Ty... łotrze! — powiedziała cicho, ale wyraźnie, dobitnie. Zawróciła i spokojnie wyszła.

Paweł poczuł, że kolana się pod nim uginają, chwycił się biurka i upadł na fotel. Siedział godzinę — dwie godziny, siedział i patrzył przed siebie. Nie śniadł iść do sypialnego pokoju... Pierwszy raz w swoim życiu Paweł Modliński uczył wstydu i trwogu przed człowiekiem, a tym człowiekiem była jego ukochana kobieta! Czuł się zbity jak pies!

Siergiej Rozanow niezwłocznie był przyjęty przez pułkownika Nishida, powiedział go bowiem przez adiutanta, że przychodzi w sprawie mordu i włamania w willi przy bulwarze Port - Artur.

Szef biura wywiadu miał właśnie już udać się na spoczynek, kiedy otrzymał wiadomość o zbrodni. W tej chwili uruchomił cały swój świetnie zmontowany aparat i ludzie jego od godziny byli czynni w poszukiwaniu za wszystkimi osobnikami, których tylko w podobnych wypadkach można było podejrzawać o udział. Pułkownik Nishida miał o nich wszystkich dokładne dane. A liczba ich w Charbinie była niemała. Diabliście dużo, aż za dużo było tu ludzi, o których nie było można się dowiedzieć co właściwie robili, z czego żyją, z kim mają stosunki, od kogo otrzymują zlecenia w różnorodnych, tajemniczych, a zawikłanych sprawach. Spotykało ich się wszędzie, w restauracjach, kawiarniach, knajpach, spelunkach, a ile razy ziemia stawała się pod ich nogami zbyt gorącą, znikali przejeściwo w chińskich dzielnicach, by po jakimś czasie znów wypłynąć. Była to naprawdę syzyfowa praca, to czuwanie nad nimi. Na otrzymaną w nocy wiadomość o włamaniu i morderstwie, wysypały się z urzędu tajnego wywiadu, auta i motocykle, w godzinę potem część ich wracała z połowem. Przeważali w nim Rosjanie czerwoni lub z odcieniem czerwonym, ale byli i Chińczycy i Koreańczycy, których na wszelki wypadek zagarnięto.

Na tę chwilę trafił właśnie pan Siergiej Rozanow i udzielił pułkownikowi Nishida kilku wyjaśnień dotyczących Piotra Modlińskiego. Japończyk kazał sekretarzowi podać tezkę z aktami, w niej leżał jeden tylko jedyny dokument.

— Przepraszam, chwileczkę... — powiedział i rzucił okiem na ten dokument.

— Pan... Piotr Modliński — sylabizował powoli — przyjechał pozawczoraj i zatrzymał się w hotelu „Modern“ — nie podał wiadomości o celu swej podróży, ani nie chciał określić czasu swego pobytu w Charbinie! To wszystko co o nim dotąd stwierdziliśmy.

Tak, pan pułkownik zatem widzi — odezwał się z zadowoleniem Rozanow — że to się zgadza z tym co podałem przed chwilą, mogę jeszcze coś nie coś dodać! Celem jego odwiedzin jest przeszkodzenie nam w układach, jakie prowadzimy z jednym z amerykańskich banków i japońskim ministerstwem wojny, dla sprzedaży naszego wynalazku, a mianowicie... Japończyk przerwał mu.

(D. c. n.).